Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 6 Kwietnia 1911 roku | № 41

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

Znany i wielce zasłużony na niwie przeszłości badacz polski, Władysław Łoziński, wertując dawne akta grodzkie w archiwach ziemi lwowskiej, halickiej, przemyskiej i sanockiej zawarte, a więc z całego niemal województwa ruskiego, znalazł prawdziwą skarbnicę dokumentów, na mocy których łatwo odtworzyć sobie można obraz obyczajów dawnej szlachty polskiej, a raczej nawet skreślić cały szereg szkiców obyczajowych.

Z materyału tego — wyłącznie archiwalnego — powstało poważne dzieło p. t. „Prawem i Lewem“,[1]) które przed zdumionemi oczyma czytelnika przesuwa straszne wprost sceny.

Sam Łoziński, dokładnie zbadawszy owe akta, nie mógł się powstrzymać od okrzyku;

„Co za świat, co za świat! Ciemny, dziki, morderczy. Świat ucisku i przemocy. Świat bez władzy, bez sądu, bez ładu, bez sprawiedliwości i bez miłosierdzia. Krew w nim tańsza od wina, człowiek tańszy od konia. Świat, w którym łatwo zabić, trudno nie być zabitym. Kogo nie zabił Tatarzyn, tego zabił opryszek, zabił go sąsiad. Świat, w którym cnotliwym być zawsze trudno, a często niepodobna“.

Słowa powyższe dokładnie określają pierwsze wrażenie, jakie się odnosi z czytania tych aktów. Wrażenie odpychające — i na prawdę bolesne.

Uciec się chce z tego świata, od tych czasów i od tych ludzi, zostawić te księgi w pyle, tę przeszłość w zapomnieniu.

Powoli jednak to wrażenie pierwsze przechodzi, tem bardziej, że czytelnik oderwać się od tych archiwalnych ksiąg nie może, póki ich czytania nie skończy. Przychodzi chwila refleksyi, zastanowienia. Wiemy, że po za tymi ludźmi, co się zaciekle pieniali, zajeżdżali zbrojno sąsiadów, srożyli się okrutnie nad słabszymi, rozbijali i mordowali, istniała przecież większość spokojna, poczciwa, szanująca prawa Boskie i ludzkie. Co więcej, przy dziwnych brakach prawodawstwa i jeszcze trudniejszym do pojęcia niedostatku władz wykonawczych i policyjnych trzeba

1) Lwów, nakładem W. Webera, skład główny u Altenberga, r. 1903.

było idealnych ludzi, aby nie było tak źle, jak bywało...

Gdyby się opierać przyszło tylko na głosach wielbicieli przeszłości, dla których zawsze minione czasy były złotym wiekiem prawości i cnoty, trudno by było oznaczyć porę, w której zaczęła się anarchia społeczna w Polsce; posuwać by trzeba początek skażenia obyczajów ustawicznie naprzód, albo jak kto chce—cofać epokę cnoty ciągle w tył, choćby do Piasta.

Nie brakło przecież innych świadectw, aby najuporniejszych wielbicieli minionego czasu przekonać, że to popsucie społecznego ładu, to zdziczenie obyczajów, jakie opłakują we współczesnem sobie pokoleniu, było niestety w bardzo znacznej mierze spadkiem tej błogiej na pozór przeszłości, klątwą niejako dziedziczną i nie urosło z samego usposobienia współczesnego społeczeństwa, ale miało swój zawiązek w odległych wiekiem przyczynach, że było tylko pogorszeniem jednej i tej samej choroby, nurtującej w organizmie polskim, a w miarę rozwoju swego wybuchającej coraz to gwałtowniejszymi symptomatami.

Jeżeli w pierwszych zaraz latach panowania Zygmunta III, przyszło do „zapalenia wszystkiej przemyskiej ziemi“, to był to już dalszy tylko a coraz gorszy skutek opłakanych, anarchicznych obyczajów w tej części Polski, jakie nam tak żywo skreślił Orzechowski w swoim liście do Jakóba Przyłuskiego,[1]) była to już spuścizna czasów Zygmunta Augusta, który wszystko, na co się skarżył Orzechowski, stwierdza w mandacie swoim do przemyskiego starosty, gdzie czytamy, że z powodu bezkarności i niewykonywania dekretów wzrosła tak straszliwie zuchwałość mężobójców, że w przemyskiej ziemi „już nikt nie jest pewny życia“.[2])

Kto w tych czasach — które dotykamy — tęsknił do stosunków niedawnej pory Batorego, ten zapomniał, że już Zygmunt August odumarł kraj w takim upadku instytucyi publicznych, że „została się tylko sama forma prawa, z której nikt nie miał korzyści, wyjąwszy rzeczników, woźnych i pisarzy, że niespełniane były wcale wyroki, a zbrodniom prywatnym nie było miary i granicy“;[1]) zapominał, że już król Batory wkrótce po objęciu rządów w uniwersale swoim do szlachty wypowiedział te słowa: „Nierząd wszystkie obyczaje psuje, na których miejsce nastąpiły srogie zbrodnie, mężobójstwa, gwałty, łupiestwa, mordy, z rusznic zabijania, wszeteczeństwo, krzywoprzysięstwo, zbytki, utraty, i innych wiele szkaradnych występków“.[2])

Jaki to straszny rejestr zbrodni! Co za wyrok na społeczeństwo, wydany przez człowieka, który widział może tem lepiej, że nie był jego członkiem i patrzył nań obcem okiem z wyżyn królewskiego tronu.

W sądzie tym — niestety — nie było wcale przesady... Tak było po części, a nawet być musiało, skoro wielkiem nieszczęściem społeczeństwa polskiego, ciężką klątwą przeszłości była zupełna zbrodni wszelkich bezkarność.

Nie brak praw, gdyż ich było dosyć w Volumina Legum zawartych, zgubił obyczaje, ale brak władzy sprężystej a energicznej, nie brak sankcyi karnych, ale brak ich wykonania. Prawda, że prawa były dorywcze, niedostateczne, niestanowcze, niejasne, pełne niekonsekwencyi przytem, ale to było mniejsze złe. Stokroć gorszem było to, że były bezsilne, że istniejąc a nie działając, już samem tem martwem istnieniem swojem niekiedy więcej robiły szkody, niż gdyby ich wcale nie było, niż gdyby bieg spraw społecznych pozostawiony był samym instynktom moralnym ludzi, przyrodzonemu ich sumieniu i wyrabiającym się z społecznej konieczności zwyczajom.

---

1) Orichoviana, str. 99-112.
2) Akta grod. Przemyskie tom XXIV, str. 660.

1) Orzelski, Bezkrólewia, II, 61.
2) Źródła dziejowe, Stefan Batory pod Gdańskiem, str. XIII.

Przychodziło bowiem do tego, że kto chciał, aby prawo było wykonane, sam je wykonywać musiał, a wtedy nie mogło być inaczej, jak tylko, że prawa stawały się pozorem, legalnym tytułem występków, narzędziem gwałtu, środkiem przemocy, sankcyą samowoli.

Dwa postawowe warunki społecznego bytu: bezpieczeństwo życia i bezpieczeństwo mienia były zachwiane; ani jedno, ani drugie nie miało dostatecznej opieki. Zabijano otwarcie i skrycie, po domach, po drogach i rynkach miejskich, na sejmikach, zjazdach, bankietach, a nawet i sądach, zabijano o cobądź, a zabijano bezkarnie.

„O ziemio nasza, jakoś wiele krwi w się nabrała!“ — woła boleśnie złotousty Skarga — „jako z niej wiele głosów Ablowych puszcza się o pomstę wołających!“[1])

Górnicki pamiętał „jednego, którego mianować nie chce, który za króla Zygmunta Starego dwadzieścia głów sprzątnął i umarł swą śmiercią, a do żadnej mu kaźni nie przyszło“[2]) — a cóżby dopiero powiedział, patrząc na to, co się działo w województwie ruskiem w czasach Zygmunta III? Są lata, w których akta tych ziem jakby krwią ociekały. Każda niemal trzecia strona zapisuje skrzętnie prezentacyę trupa (praesentatio cadaveris) lub obwołanie głowy (proclamatio capitis); co druga uderza nagłówkiem: A. vulneratus (zraniony), B. laesus (uszkodzony), C. concussus (pobity).

A przecież istniały prawa przeciwko mężobójcom. Były one bardzo łagodne, bo nikt prawie — prócz chłopa — nie dawał głowy za głowę, nie płacił życiem za życie, ale gdyby i ta sankcya karna, jakkolwiek nie była w sprawiedliwym stosunku do ciężkości winy, była bezwzględnie i zawsze wykonywana, zabójstwa w Polsce niewątpliwie byłyby bardzo rzadkie.

Zdarzało się tymczasem, zwłaszcza w pierwszej połowie panowania Zygmunta III, że trzeba było szczególnego nieszczęścia lub wielkiej osobistej pokory, aby uledz karze w rzeczywistym jej rygorze.

Zechciejmy sobie pokrótce przypomnieć najważniejsze szczegóły prawodawstwa karnego w Polsce.

Szlachcic, który zabił szlachcica bronią sieczną lub obuchową podlegał pierwotnie karze siedzenia na dnie wieży przez rok i 6 tygodni i musiał zapłacić za głowę zabitego 120 grzywien. Konstytucya z roku 1588 [1]) podwoiła tylko sumę główszczyzny, nie podnosząc kary więziennej.

Szlachcic, który zabił szlachcica z broni palnej, podlegał na mocy tejże samej konstytucyi karze podwójnej: siedzieć miał in fundo dwa lata i 12 tygodni i zapłacić za głowę zabitego 480 grzywien. Krewni zabitego mieli obowiązek ścigać prawem zabójcę, mieli najdalej do dwunastu niedziel wnieść w grodzie protestacyę czyli obwołanie głowy. Ktoby się od tego uchylił i najdalej do roku o zbrodnię nie pozywał w tym celu, aby głównik czyli zabójca uszedł bezkarnie, miał ponieść taką samą karę, jak gdyby sam dopuścił się zabójstwa. Jednać się zatem z zabójcą prawo wzbraniało surowo. Gdyby zabity nie miał krewnych, konwikcyę głowy przeprowadzić winien sam urząd grodzki[2]).

(*C. d. n.*)

---

1) Kazania Sejmowe. Wydanie Turowskiego, str. 129.

2) Rozmowa Polaka z Włochem. Wydanie Turowskiego, str. 19.

---

1) Volumina Legum, tom II, 255.

2) Tamże str. 255—256.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Nowy minister.** Nowy minister marynarki, wiceadmirał Grigorowicz urodził się w r. 1853 z rodziny szlacheckiej. Kształcił się przedewszystkiem w szkole marynarskiej, którą ukończył w r. 1874, a w r. 1895 już dowodził pancernikiem „Bronienosiec". W rok potem, jako kapitan rangi II, objął stanowisko agenta marynarki w Londynie, w roku 1899 dowodzić począł pancernikiem „Cesarewicz", na którym też odbył kampanię japońską. W r. 1904 widzimy obecnego ministra marynarki w Porcie Artura na stanowisku komendanta; po wojnie japońskiej Grigorowicz zostaje komendantem portu Aleksandra III, następnie zaś głównym dowódzcą portu kronsztadzkiego. Od r. 1909 był obecny minister wiceministrem marynarki.

— **Z Dalekiego Wschodu.** Do dzienników petersburskich donoszą z Charbina: Według opowiadań osób, przybywających z Chin, całe państwo chińskie zajęte jest jedną myślą tylko: wojną. Przygotowania do niej robione też są na każdym kroku. Podniecenie umysłów niebywałe. Nawet w maleńkich miastach odbywa się nauka ochotników i nowozaciężnych w sformowanych naprędce nowych pułkach. Wszyscy twierdzą zgodnie, że wojna jest nieunikniona i że wybuchnie niezawodnie. Szeregi stronnictwa wojennego wzrastają z dniem każdym. Zarówno chiński sztab generalny, jak i młodzi oficerowie, rwą się do boju. Instruktorowie japońscy wyrażają się bardzo pochlebnie o wojsku chińskiem, uzbrojeniu jego i karności. Z Szanghaju nadeszły zupełnie wiarogodne wiadomości, że wyjechała stamtąd ku granicy rosyjskiej nowa partya agitatorów z proklamacyami w celu rozrzucenia ich po wszystkich „fanzach" chińskich. Proklamacye te głoszą, że wkrótce wybuchnie wojna całego narodu chińskiego przeciwko Rosyi i zapowiadają rychłe dostarczenie broni.

— **Odmówienie urlopów.** Pracownikom warsztatów kolejowych jak i pracownikom kolei zabajkalskiej wogóle odmówiono zupełnie urlopów. Wszystkim wyższym konduktorom pociągów osobowych polecono chwilowo wyjeżdżać i opiekować się pociągami towarowemi. Z d. 24 b. m. na kolei zabajkalskiej dodano 4 pary pociągów. Parowozy stojące w depots pośpiesznie naprawiono i rozmieszczono w zupełnej gotowości na linii.

Pomimo pokojowej odpowiedzi rządu pekińskiego do Mandżuryi przybywają coraz nowe oddziały wojsk chińskich.

Do Toanańfu przybyło 5 batalionów piechoty i 4 pułki konnicy. W Laojanie i w Mukdenie urządzone będą koszary, w których wkrótce umieszczony zostanie 20 pułk artyleryi; w miejscowości Siszawa obozować będzie 17-ty pułk konnicy, a w Laoanie pułk konnicy 2-gi.

— **Projekt ustawy o winie.** Główny zarząd rolnictwa opracował projekt ustawy o winie z winogron w celu walki z fałszowaniem win naturalnych. Ustawa dopuszcza domieszkę 6% cukru lub 10% spirytusu oraz mieszanie różnych gatunków win, zabrania zaś domieszki wody, sacharyny, barwników, kwasów itd. Zabronione również zostaje mieszanie win rosyjskich z zagranicznemi i wydawanie win rosyjskich za zagraniczne. Kontrola należeć ma do osobnych komitetów i laboratoryów, a kary za przekroczenia sięgać mają do 300 rb. lub 3 mies. aresztu.

— **Rewizya kolei.** W celu dopełnienia rewizyi kolei Nadwiślańskich i Warsz. Wiedeńskiej przybywa do Warszawy naczelnik głównego zarządu kolei żelaznych Kozyrew.

— **Sprawy pocztowe.** Główny zarząd poczt i telegrafów pozwolił 234 urzędom pocztowo-telegraficznym w państwie na bezpośrednie komunikowanie się z zagranicznymi urzędami pocztowemi w kwestyach posyłek pocztowych, korespondencyi zagr. i t. p. W Królestwie Polskiem prawo takie przyznano 29 urzędom, a mianowicie urzędom pocztowo-telegraficznym we wszystkich miastach gubernialnych i w większych miastach powiatowych jak: Włocławek, Częstochowa, Tomaszów i t. p.

— **Samochody na poczcie.** W tych dniach przybyło do Warszawy 17 samochodów dla poczty warszawskiej, w tej liczbie 4 karety i cztery platformy towarowe. Obecnie zaś przybywa na komorę 10 samochodów również dla poczty. Rozmiary wozów towarowych zwracają na siebie powszechną uwagę, mają one długości 4 sążnie. Samochody na komorze przyjmuje komisya z urzędnikiem do szczególnych poleceń przy ministeryum Szuszakowem na czele.

— **Kanalizacya Pragi.** W projekcie robót kanalizacyjnych, jakie wykonane będą na Pradze, przewidziane jest — między innemi—-przeprowadzenie kanału głównego przez ul. Grochowską. W związku z temi robotami magistrat postanowił uporządkować całe przedmieście Kamionek. Wyregulowane będą mianowicie ulice istniejące, a w niektórych kierunkach, w celu udogodnienia komunikacyi, otwarte będą ulice nowe, grunta zaś pod ulicami otrzymają odpowiednią niwelacyę.

ZAGRANICZNA.

* **Chiny i Japonia.** Przewlekające się rokowania konsulatu japońskiego z władzami chińskiemi o odszkodowanie za zabójstwo Japończyka w Fuszunie przez policyę chińską wywołały z obu stron rozdrażnienie. Konsul japoński, niezadowolony z odpowiedzi jenerał-gubernatora Siliana odesłał mu ją z powrotem. Po nieudanych rokowaniach osobistych konsul oświadczył urzędownie, że zmuszony jest zerwać układy i doniósł rządowi swemu o konieczności samodzielnej obrony życia i mienia Japończyków w Mandżuryi. Organ urzędowy japoński nazywa zachowanie się Chin grubą obrazą interesów japońskich i powagi. Prasa chińska oskarża znów Japończyków o prowokowanie zerwania stosunków przyjacielskich z Chinami, ażeby usprawiedliwić gotujące się decydujące kroki Japonii w Mandżuryi.

* **Uchwała chińskiej rady stanu.** Na posiedzeniu chińskiej Rady stanu pod przewodnictwem regenta Czinga postanowiono zażądać natychmiastowego wycofania wojsk rosyjskich z prowincyi Ili. Chiny wysłały jakoby 40,000 wojska do tej prowincyi.

* **Zbliżenie się Chin do Japonii.** Prasa japońska zwraca uwagę na znaczenie polityczne zawartej przez Japonię pożyczki chińskiej na 10 milionów talów, widząc w tem początek zbliżenia się Chin do Japonii.

Wyspę Pratas, położoną na południowem morzu Chińskiem, naprzeciwko Hongkongu, i będącą przedmiotem sporu pomiędzy Chinami a Japonią, wydzierżawiło legalnie od rządu chińskiego japońskie Towarzystwo handlowe.

* **Wieści z Chin.** Prasa chińska w ostrych artykułach oświadcza, że całą kampanię przeciwko Chinom prowadzi tylko kilka gazet rosyjskich o kierunku rządowym. Większość prasy rosyjskiej i naród rosyjski są przeciwko starciu z Chinami. Pogróżki Rosyi są straszne,

---

3.

Szwecya po wojnach z Polską.

(C. d.)

Karol XI, widząc groźne dla tronu niebezpieczeństwo w prowadzeniu wojen zewnętrznych, postanowił położyć im kres. W tym celu r. 1660 zawarł pokój z Danią i Polską, a w 1661 r. z Rosyą. Zabezpieczywszy się w ten sposób od obcych, obrócił wszystkie swe siły na zaprowadzenie reform wewnętrznych.

Mieszczanie i chłopi byli niechętni panowaniu szlachty i duchowieństwa. Na tej niechęci oparł król wszystkie swoje plany. Roku 1680 obalił władzę senatu a w r. 1693 otrzymał od sejmu deklaracyę, na mocy której uznanym został za władcę nieograniczonego i absolutnego, nie obowiązanego przed nikim zdawać sprawy ze swoich czynów.

Taką władzę posiadał po nim i Karol XII, pan Inflant, Estonii, Finlandyi, Jugnii, Pomeranii, Bremu, Werden i wysp Alandzkich.

Szlachta i duchowieństwo byli przeciwnikami władzy nieograniczonej, ale zwycięstwa bohaterskiego króla zamknęły im usta. A kiedy raz domagali się od niego powrotu do kraju dla przewodniczenia sprawom publicznym, Karol XII odpisał, że — jeżeli zechcą — przyśle im swój but. Odpowiedź ta wzburzyła możnowładców szwedzkich i duchowieństwo. Uważano ją za nową ze strony króla obelgę.

Przytem Goertz, minister królewski, samowładny wielkorządca Szwecyi, oburzył na siebie klasy wyższe w czasie nieobecności króla, że postępował według polityki kardynała Richelieu; że ukrócał wpływ szlachty a duchowieństwo zmuszał do płacenia podatków, wreszcie, że szukając zasiłków pieniężnych na wojenne wy-

ale tylko pozornie. Urzeczywistnić ich ona nie może. Rząd chiński powinien upierać się przy swoim punkcie widzenia, nie bojąc się postrachów Rosyi.

— Wicekról Mandżuryi w prowincyi Girinu zaprowadził przepisy, ograniczające przy pomocy różnych formalności prawo europejczyków do wydawania pożyczek firmom chińskim, w celu podniesienia działalności chińskiego Banku państwowego.

* **Niemcy o Chinach.** W kołach politycznych berlińskich utrzymuje się pogłoska, iż, ukorzywszy się w danej chwili przed Rosyą, Chiny rychło powiększą liczebność wojska i skorzystają z jakiegokolwiek najbłahszego powodu, by wytoczyć wojnę.

Niemieckie powagi wojskowe zalecają przytem dziennikarstwu rosyjskiemu, by nie lekceważyło sił chińskich, sprawności bojowej wojska ani wytrzymałości żołnierzy; instruktorzy japońscy stworzyli w Chinach armię znakomitą. Minister wojny Inczang cieszy się niezwykłą popularnością. Będąc przeciwnikiem Rosyan, wlewa zapał w oficerów i żołnierzy, przyrzekając im zwycięstwo. Uzbrojenie piechoty i artyleryi jest wspaniałe, a konieczna potrzeba chrztu bojowego uznawana jest przez silną partyę wojskową, którą popierają zaufani ludzie regenta.

Przedstawiciele mocarstw, które udzieliły Chinom pożyczkę stumilionową z zastrzeżeniem, iż Chiny nie użyją jej na potrzeby wojskowe, — wyrazili rządowi zdziwienie swe, iż rząd większą część zrealizowanej pożyczki użył właśnie na potrzeby wojskowe.

Nowy ambasador chiński w Brukselli Li-Ko-Szi przygotować ma na rynkach belgijskim i holenderskim grunt celem zaciągnięcia przez Chiny nowej pożyczki w wysokości 200 milionów franków.

Rząd chiński zamówił w Belgii 11,600 rewolwerów systemów „Browning“ typu oficerskiego oraz poczynił inne zamówienie dla wojska ogółem za 3 miliony frank.

* **Spisek w Kochinchinie.** Z Sajgonu donoszą, że w położonej pod Sajgonem miejscowości Cho-lon policya francuska odkryła zorganizowany już zupełnie, bardzo rozległy spisek przeciwko panowaniu francuskiemu. Zebrania spiskowców odbywały się w odosobnionym domu w Cholonie. Podczas rewizyi znaleziono tam mnóstwo dokumentów kompromitujących, a między innemi szczegółową mapę Kochinchiny, podzieloną przez spiskowców na okręgi, w których na dany sygnał miało rozpocząć się powstanie od rzezi Francuzów. Naczelnik spisku otruł się przy aresztowaniu. Śledztwo wykazało, że spi-

---

prawy króla, nadał miedzi wartość srebra — pomysł nieszczęśliwy, na którym skarb państwa tylko stracił. Doszło do tego, że Karol XII musiał szukać schronienia we własnym kraju a wojnę zaborczą ograniczyć na Norwegii.

Szlachta i duchowieństwo mieli nadzieję, że odpowiedniemi na sejmie uchwałami skrępują władzę królewską, ale skoro dostrzegli, że—mimo przegranej i klęsk olbrzymich — król był nieugiętym, uciekli się do skrytobójstwa.

Dnia 11 grudnia 1718 roku podczas nocy tak przeraźliwie zimnej, że najtęższi żołnierze nie mogli się oprzeć jej wpływowi, Karol XII poszedł zwiedzić podkop, otworzony od dwóch dni przed zamkiem Frederikshall, miastem dość rozległem, osłaniającem granice Norwegii i ujście rzeki Tistendall. Było to około godziny 9-ej. Przy świetle gwiazd i księżyca można było widzieć profil całej twierdzy i prac oblężniczych. Przy królu znajdowali się dwaj Francuzi: inżynier Mégret, prowadzący roboty oblężnicze i Siquier, adjutant księcia Hessen-Kasselskiego, obozującego wówczas około Torpum. O kilkadziesiąt kroków za nimi byli hrabiowie Szwerin i Passe z adjutantem Kulbertem.

Król rzuciwszy okiem na podkopy i wały wyrzucał z gniewem Mégretowi powolność robót. „Najjaśniejszy Panie — rzekł ten ostatni — za dni ośm twierdza będzie wzięta“. — „Zobaczymy“ — odpowiedział król, kierując swe kroki w stronę kąta, najwięcej wysuniętego pod twierdzę. Przybywszy tam, wszedł na wał, ukląkł na nim i spoglądał na ogień bateryi nieprzyjacielskich. Wtem Karol XII jęknął nagle i padł trupem w stronę twierdzy. Kulka Siquiera—jak później się okazało—uderzając w skroń prawą króla, przeszyła mu głowę i wysadziła oko lewe.

sek był przygotowywany już od dłuższego czasu.

* **Dżuma w Batawii.** Według wiadomości z wyspy Jawy i ze stolicy tamtejszych posiadłości holenderskich Batawii, dżuma w tem mieście i okolicy pochłonęła już 50 kilka ofiar. Europejczycy opuszczają w znacznej liczbie Batawię. Zaraza zawleczona została przez kulisów chińskich.

* **Klęska sułtana marokańskiego.** Wojska sułtana marokańskiego poniosły ciężką klęskę. Bitwę wydał sam sułtan wbrew radom instruktora francuskiego armii marokańskiej. Klęska może mieć poważne skutki, gdyż wszystkie plemiona naokoło Fezu, ośmielone powodzeniem powstańców, przyłączyły się do ruchu i stolicy państwa, Fezowi, grozi oblężenie.

* **Pożar lasów Szwecyi.** W pobliżu Enslöf, w Szwecyi, pożar objął kilkaset hektarów lasu. Ludność miejscowa, przy pomocy 600 żołnierzy, po długich wysiłkach, zdołała pożar umiejscowić. Szkody są bardzo znaczne.

* **Ofiary piorunu.** W sobotę, po południu, podczas gwałtownej burzy, która szalała na prawym brzegu Renu w prowincyi nadreńskiej, piorun zabił na miejscu pod Siegburgiem trzy osoby: gospodarzy Schreinera i Schellenbergera, oraz żonę gospodarza Stotzena, którzy schronili się do szopy, stojącej w polu. Syn zabitej kobiety i parobek odnieśli rany ciężkie.

* **Przesilenie w Hiszpanii.** Po odczytaniu zawiadomienia o dymisyi gabinetu, prezes izby zamknął posiedzenie przy głośnych objawach protestu republikanów: „Niech żyje rzeczpospolita i władza cywilna“ oraz okrzykach monarchistów na cześć króla i armii. Dymisya gabinetu wywołała ogólnie wrażenie nieprzyjemne, gdyż nastąpiła wówszas, kiedy Canalejas rozpoczął reformy.

Król Alfons przyjął na posłuchaniu, natychmiast po powrocie z Sewilli, prezesa gabinetu, Canalejasa, który, jak wiadomo, podał się do dymisyi. Król wyraził mu zaufanie zupełne, prosił o cofnięcie dymisyi, uprawianie polityki w duchu dotychczasowym i zarządzenie zmian gabinetowych według własnego uznania. Wobec tych słów królewskich Canalejas zgodził się pozostać na stanowisku. Z gabinetu jego ustąpi zapewne tylko minister wojny. Projektowane jest oddanie tej teki jenerałowi Weylerowi, z którym prowadzone są już rokowania w tym kierunku.

* **O reformy wojenne w Anglii.** W izbie wyższej feldmarszałek lord Roberts posta-

---

Król padając pochwycił jeszcze ręką za szpadę, jakby w chęci bronienia się.

Siquier pobiegł uwiadomić o tem hrabiego Szwerina, a potem okrył głowę królewską swą peruką i kapeluszem.

Zwłoki króla, owinięte w płaszcz żołnierski, przeniesione zostały skrycie przez obóz jako zwłoki kapitana Karlsberga. Po dokonaniu tego Siquier ruszył co tchu do Fryderyka, księcia Hessen-Kasselskiego.

Siquier był tu prostem narzędziem. Kto jednak kierował jego ręką? Na to pytanie odpowiadano rozmaicie, zależnie od stronnictwa, do którego dani autorowie należeli.

Stronnictwo francuskie, książe Hessen-Kasselski, szlachta i duchowieństwo szwedzkie, wszyscy — jednem słowem — umywali ręce od tej zbrodni. Wielbiciele zaś króla, lubo o zbrodni byli przekonani, nie wiedzieli zrazu, kogo oskarżać. Czas dopiero pokazał, że jak w każdej zbrodni politycznej tak i tutaj pobudki do morderstwa były różne, lecz cel był jeden i ten sam. Siquier był narzędziem, książe Hessen-Kasselski kierownikiem, a szlachta i duchowieństwo powodem królobójstwa.

Fryderyk, książe Hessen-Kasselski miał za żonę Ulrykę-Eleonorę, młodszą siostrę Karola XII, niewiastę zacną, miłującą szczerze tak męża, jak brata.

Starsza siostra umarła, zostawiając swe prawa synowi, księciu Holsztyńsko-Gotorpskiemu. Za Gustawa-Adolfa stany szwedzkie przypuściły do tronu kobiety, ale wykluczyły od niego zamężne. Ulryka Eleonora, a raczej jej mąż, aby dostąpić korony, musiał zwyciężyć wiele przeszkód. Trzeba było naprzód usunąć współubieganie się księcia Holsztyńsko-Gotorpskiego, a potem zyskać względy dla Ulryki i dla siebie wszystkich stanów Szwecyi.

(C. d. n.)

wił wniosek następujący: „Wobec zmienionych w Europie warunków strategicznych, izba jest nader zatroskana niedostatecznemi przygotowaniami wojskowemi rządu do obrony państwa". Feldmarszałek motywował ten wniosek. W długiej mowie ostro krytykował położenie wojskowe Anglii, nieodpowiadające ani obronie kraju, ani angielskim interesom zagranicą. Roberts żąda oprócz armii regularnej jeszcze miliona żołnierży. Minister wojny w odpowiedzi oświadczył, że pomiędzy Anglią a każdym nieprzyjacielem znajduje się morze. Dopóki Anglia ma przewagę na morzu, wtargnięcie do niej jest niemożliwe. Minister wypowiada się przeciwko powiększeniu armii i wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej.

* **Przemycanie broni.** W Bombaju pośpiesznie przygotowano kilka statków do przewiezienia wojska do zatoki Perskiej, gdzie przemycanie broni przybrało ogromne rozmiary.

* **Zemsta Albańczyka.** Podczas ćwiczeń w strzelaniu pewien żołnierz, rodem Albańczyk, strzałem z karabinu zranił śmiertelnie instruktora niemieckiego majora von-Schlichtinga. Maj. Schlichting dowodził pułkiem wzorowym. Doglądał w obecności generała dywizyi zmiany warty w koszarach Yildiz Kiosku i poprawił sposób trzymania się młodego żołnierza, Albańczyka z Prizrendu. Żołnierz, obrażony strzelił. Maj. Schlichting po krótkiej agonii zmarł.

* **Nowy gabinet włoski.** Do nowego gabinetu włoskiego Giolitti'ego, który spotkał się z życzliwem przyjęciem, weszli liberałowie i radykali, przeważnie członkowie poprzedniego ministeryum Luzzatti'ego. Socyaliści, wobec opozycyi własnej partyi, przyjąć tek nie chcieli.

* **Pożar w kinematografie.** W mieście portowem Middlesborough (północno-wschodnie wybrzeże Anglii,) podczas przedstawienia w kinematografie wybuchł pożar. Skutkiem paniki 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, 13 odniosło rany.

* **Nowy traktat wojenny.** Rząd Stanów Zjednoczonych rozpoczął rokowania z Japonią w sprawie zawarcia traktatu wojennego.

* **Z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.** Cybulski, sekretarz Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pięknym liście otwartym odsłania smutne stosunki, panujące w Akademii, przypisując całą winę Axentowiczowi.

* **Powstańcy albańscy.** Powstanie Albańczyków rozszerza się i przybiera groźne rozmiary. Rząd turecki mobilizuje rezerwy w Kossowie i Salonikach. Szczep Malisorów, który odniósł nad wojskami tureckiemi drobne zwycięstwa, ma zamiar zaatakować stolicę wilajetu Skutari. Po drodze zagarnął składy broni i żywności. Rząd turecki pozwolił na przedstawienie rządu czarnogórskiego na powrót do kraju zbiegów albańskich, którzy schronili się do Czarnogórza. Pomimo zapewnień Czarnogórza, władze nie mają siły, aby zmusić żołnierzy czarnogórskich do niebrania udziału w walkach pogranicznych. W parlamencie włoskim poseł Galli ma interpelować rząd, czy nie byłoby pożądane wysłanie okrętów na wybrzeża Albanii dla obrony interesów włoskich.

— Trzy bataliony piechoty zaatakowały pod Tuzi 4,000 powstańców albańskich. Po bitwie, trwającej kilka godzin, powstańców rozbito.

— W tureckich kołach rządowych panuje przekonanie, że przyczyną rozruchów w Albanii są intrygi ze strony Czarnogórza. Co się tyczy broni, w którą uzbrojeni są Albańczycy, to stwierdzono, że pochodzi z Włoch.

* **Powstanie w Arabii.** Ministeryum otrzymało po raz pierwszy telegram bezpośredni od walego Yemenu, zamkniętego w Sanao. Telegram zawiadamia o szeregu szczęśliwych potyczek z powstańcami. Powstańcy, którzy dokonali byli napadu na Umrę, zostali odparci z wielkiemi stratami.

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał drugi r. b.

KALENDARZYK.

Kwiec.		
6	Czwartek	Wilhelma Op.
7	Piątek	*7 Bol. NMP.*

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.